

#14.5.57

Drogi Kaziu. - Jestem całkowicie na Twoje usługi w sprawie książki i wszystko zrobię z największą przyjemnością, ale najważniejszą rzeczą jest rozproszanie książki. Bo jeżeli nawet pokryje się od razu koszt, a książka będzie leżała, jakaż to przyjemność? Naturalnie, że mogę ogłaszać nazwiska przedpłacicieli, ale trzeba to tak zorganizować, by na pierwszej liście było od razu sto nazwisk, bo inaczej wyjdzie to zniechęcająco dla kandydatów. Naturalnie Chicago może podpisać jako współwydawca, a nawet jako wydawca, jeżeli to będzie dla Ciebie korzystniejsze. Mnie też zadziwiło, że tylko 600 stron, nie wyłączam, że się omylił. Przedpłatę ogłaszę tak jak tomu Przedpłata na "Poezje zebrane" Jana Lechonia została ogłoszona w „Wiadomościach” 1953, nr 43 (395) z 25 października; anons o mającym się wkrótce ukazać tomie, wraz z innymi materiałami dotyczącymi Jana Lechonia, znalazł się w „Wiadomościach” 1954, nr 23 (427) z 6 czerwca. W obu wypadkach poświęcona była na to cała pierwsza strona pisma. O ogłaszanej przedpłacie Lechoń pisał w liście do Grydzewskiego z 18 września 1953 r.: „Przede wszystkim dziękuję milion razy za tę wspaniałą stronę. Wiem, że to jest wyjątek w obyczajach «Wiadomości», więc dziękuję tym więcej” (M. Grydzewski, J. Lechoń, Listy 1923-1956, t. 2, dz. cyt., s. 155). Taka koncepcja reklamy spotkała się wszakże z ostrą krytyką redaktora Kultury” paryskiej, Jerzego Giedroycia, tradycyjnie niechętnego „Wiadomościom”, który w liście do Juliusza Mieroszewskiego z 21 października 1953 r. oceniał: „[...] londyńskiej emigracji (myślę o starych) nie zdobędziemy. Jak zobaczyłem pierwszą stronę «Wiadomości» z Lechońem, z tymi fotografiami i zapowiedzią orotowskich wierszyków, to mnie ręce opadły. Przecież nawet przed wojną taka reklama zabiłaby śmiesznością pacjenta. A tu powszechne «umilenje» [ros.: rozczulenie]” (J. Giedroyc, J. Mieroszewski, Listy 1949-1956, oprac. J. Krawczyk, K. Pomian, cz. 1, Warszawa 1999, s. 308-309). Leszka, byłoby najlepiej, byś sam to ułożył wraz z materiałem fotograficznym, wyjątkami z głosów prasy itd. Artykuł Frylinga czy Sakowskiego nie jest w danym wypadku potrzebny, potrzebnych jest kilkaset osób, które zgłoszą prenumeratę. Kosztorys Ci wysłałem, czekam teraz na wzór strony od Karczewskiego i wiadomość, ile masz na książkę zebranych pieniędzy. W ż a d n y m r a z i e n i e c h n i c t u n i e p r z e k a z u j ą Słowa zapisane tu rozstrzelonym drukiem w oryginale były zapisane na maszynie na czerwono., dopóki umowa nie będzie zawarta.

Uściski serdeczne